

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 22 września.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Maurycego M. — Jutro: Tekli P. — Dziś: 9. Joakima. — Jutro: Mynarody M. — Słow. Dziś: Zelimira. Jutro: Bogusławy. Wschód słońca 5:53, zachód 5:52.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nado we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieciuszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (z powodu przenosin zamknięte). — Bibl. uniwersyt. w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeźwego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. Wystawa prac Wilhelma Wachtla. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedzielę 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesa. Oprócz tego mnogo dzieł również głośnych artystów jak Grottera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane w Pasażu Hausmana (46 razy premiiowane) od 18 do 24 września. do widzenia: „Sybir zachodni, Władywostok, kolej Sybirska, Amur, Irkutsk i t. p. Wstęp 10 centów.

Teatr miejski: Dziś: o godz. 8:30 „Dziewczyna z fiołkami“ operetka w 4 odsłonach Hellmesbergera. — Jutro: „Medor“ tragikomedya w 3 aktach Henryka Malina.

WOJNA.

Bitwa pod Mukdenem.

Londyn (Tel. wł.). Pisma angielskie otrzymują potwierdzenie poprzednich wiadomości, że bitwa pod Mukdenem już się toczy. Przytaczają tu szczegóły z urzędowej depezy Kuropatki, że Japończycy po południu dnia 20 bm. tj. przedwczoraj zaatakowali już dwukrotnie stanowiska rosyjskie pod wąwozem Dalin.

Berlin (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ donosi z Mukden, że misjonarze francuscy donieśli Kuropatkinowi o zbliżaniu się silnych oddziałów japońskich przeciw lewemu skrzydłu rosyjskiemu. Jak wiadomo jest to armia Kurokiego.

Petersburg (Tel. wł.). W pobliżu Mukden, zwłaszcza na południe od rzeki Hunho, Chińczycy opuścili już wszystkie swoje wsi, gdyż zostali zawiadomieni

o zbliżaniu się silnych oddziałów japońskich, które zdecydowane są wydać tamże bitwę Rosyanom.

Petersburg (Tel. wł.). Z Mukden donoszą, że w centrum armii rosyjskiej na razie wszystko jest spokojne, ale na forpocztach już toczy się walka. Z której strony Japończycy silniej zaatakują wojska rosyjskie, na razie jeszcze nie można przewidzieć. Pogłoska, że Japończycy oskrzydłają prawe skrzydło rosyjskie i zmierzają ku Tielinowi polega tylko na doniesieniach Chińczyków, lecz do tej pory jeszcze nie jest sprawdzoną. Zimno staje się coraz większe, a wojska biwakujące w połu odczuwają zimno zwłaszcza nocną porą bardzo dotkliwie.

Berlin (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ donosi z Tokio, że według wiadomości z Mukden, straż przednie starły się, przyczem Rosyanie zostali odparci.

Londyn (Tel. wł.). Według wiadomości z Tokio, udało się Kurokiemu przeprowadzić 100.000 żołnierzy przez rzekę Hun.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi z Charbinu, że w ciągu dnia wczorajszego nie nastąpiła żadna zmiana na południowym froncie.

500 kozaków w niewoli.

Londyn (Tel. wł.). Donoszą z CziFu, że 500 kozaków, którzy chcieli się przekraść ku głównym siłom japońskim, zostało wziętych do niewoli.

Raport Kuropatki.

Petersburg (Urzędownie). Kuropatkin telegrafował dnia 20 bm. do cara: W naszej armii nic szczególnego się nie wydarzyło. Dnia 19 zauważono ruch nieprzyjacielski w kierunku wąwozu Dalin. Dnia 20 bm. popołudniu nieprzyjaciel zaatakował dwukrotnie nasze pozycje w tym wąwozie i wysłał 4 kompanie celem obejścia naszego lewego skrzydła. Wszystkie ataki odparto a manewr obejścia odparła nasza konnica, zaopatrzona w karabiny maszynowe.

Z głównej kwatery japońskiej.

Tokio (Biuro Reutersa). Z głównej kwatery japońskiej w Mandzuryi, donoszą z doby wczorajszej. Ta część armii rosyjskiej, którą zauważono w południe d. 17 b. m., cofnęła się z miejscowości Peintuisa. Armia japońska maszeruje dalej wzdłuż drogi do Mukden. Dnia 18 b. m. nie było nigdzie starcia.

O groby cesarzy chińskich.

Petersburg (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, że generałowie japońscy zapewnili rząd chiński, iż podczas bitwy pod Mukdenem, grobowce cesarzy chińskich będą

przez żołnierzy japońskich i przez artylerię japońską uszanowane.

Oyama a Kuroki.

Berlin (Tel. wł.). „Local-Anzeiger“ donosi z głównej kwatery rosyjskiej, że Kuropatkin opowiadał oficerom cudzoziemskim, iż otrzymał autentyczną wiadomość, że marszałek Oyama robił generałowi Kurokiemu wymówki za to, że podczas bitwy pod Liaojiangiem nie zdołał dotrzeć do toru kolejowego i w ten sposób odciąć odwrót Kuropatkinowi.

Dziwny rozkaz.

Petersburg (Tel. wł.). Kuropatkin nakazał dwóm oficerom przekraść się do Portu Artura, aby zawięść tam rozkaz carski, w którym armia otrzymała od cara powinszowanie za bitwę pod Liaojiangiem.

Zaginiony attaché.

Paryż (TBK.). Podług nadeszłej do tutejszej rosyjskiej ambasady prywatnej wiadomości od pewnego rosyjskiego oficera z Liaojanu, francuski attaché marynarki Couverville, był jeszcze w drugiej połowie sierpnia przy flocie rosyjskiej w Porcie Artura. Wspomniany oficer przypuszcza, że Couverville żyje.

Wzrost sił rosyjskich.

Londyn (Tel. wł.). Z Petersburga dowiaduje się dziennik „Daily Express“, że Kuropatkin od 9 b. m. otrzymał 75.000 wojska przeważnie wyborowego z Rosji zachodniej i 170 dział. Z Charbinu odeszły 3 pociągi pancerne na południe, jeden z przeznaczeniem do Tienlinu, dwa inne do Mukden.

Powód wydalenia korespondenta.

Petersburg (Tel. wł.). Wydalenie znanego rosyjskiego korespondenta wojennego Niemirowicza-Danczenki z kwatery głównej, spowodowane zostało depezą, jaką tenże nadał po bitwie pod Liaojanem do swego dziennika, donoszącą, że wojska rosyjskie przez 48 godzin nie dostały żadnego pożywienia — nawet chleba komińskiego.

Petersburg (Tel. wł.). Wielkie nadzieje pokładane są w młodym generale Mülow, który przydzielony został z 6 syberyjskim korpusem pod komendę gen. Liniewiczza.

81

JAN ZAGÓRSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Znając wszystkich bez wyjątku obecnych, CzarSKI począł ich witać po kolei wedle specyficznej każdego wartości: z poblazliwą poufałością Sobkiewiczza, generała nader ceremonialnie, jego córeczkę nieco cieplej, Eulalię zaś prawie przedrzeźniając, kiedy wyspiwował z afektacją:

— „Oh, madame, quelle chance!“ — przyczem zatoczył oczyma melodramatycznie, co ona odwzajemniła bladym rumieńcem szczęścia i dziewiczym spuszczeniem oczu.

Podając z kolei dwa palce Maticzkowi, po pańsku, z oczyma zwróconemi gdzieindziej, nie dostrzegł wcale zwieszających się jak makaron, w sznurki pozeplianych pomadą włosów na kornie schylonej głowie muzyka — natomiast uprzejmym uśmiechem przywitał Władka, którego zdawał się wyróżniać wśród całego otoczenia. Wziąwszy na stronę młodego człowieka, którego tajemnice nie były mu obce, rozpoczął z nim rozmawiać półgłosem. W tej chwili jednak uderzył jego oczy widok szpiczastego ucha Autoforakiego, zdającego się łapać w powietrzu szept każdy, przeszedł więc zaraz do głośniejszej rozmowy o muzyce.

— Nie znam piękniejszego tenora niż Mario... Co za oliwne tony!... Ale bo i pan śpiewa?... Spodziewam się, że usłyszymy...

Po tych słowach rozmowa stała się ogólną. Przeskakując z przedmiotu na przedmiot, wkroczyła nawet

w politykę, ale z powodu tych uszu szpiczastych, sterzących wpośród towarzystwa złowrogo — całkiem bezkolorową.

W pewnym momencie baronowa znalazła się sama z CzarSKIM na uboczu. Na twarzy jego igrał uśmiech delikatnej ironii. Baronowa, niby roztargniona, manewrowała wachlarzem w taki sposób, jakby się oganiała jakiegoś dokuczliwego owadówi... Czy były to reminiscencye?... wyrzuty?... czy może porozumienie?... Z twarzy sprytniej kobiety dojszyby nie sposób, co myślała... Nie uszła jednak dziwna między obojgiem gra uwagi Władka, który podchwyciwszy ukradkowe błysnięcie oczu hrabiego w swą stronę, a zaraz potem płomyczek lekkiego rumieńca na czole baronowej, co spłynął po jej twarzy i znikł za koronką gorsu — zmarszczył się draśnięty.

Władek rozpoczął był właśnie partycję szachów z Kate. Uczynione spostrzeżenie powlokło mu czoło ledwie dostrzegalną chmurką, ręka zaś, którą przesuwiał na szachownicy króla, drgnąwszy, straciła na ziemię figurę.

Chcąc pokryć zmieszanie, mruknął z udaną obojętnością po francusku:

— Zła wróżba — i kontynuował grę dalej.

Maticzek i Sobkiewicz obserwowali zdaleka całą scenę. Czech, zmrużywszy złośliwie jedno oko, trącił zlekka łokciem towarzysza i ukazując w uśmiechu szereg czerniejących zębów, jak czestokół z niedopałków, szepnął mu do ucha z czeska łamaną polszczyzną:

— Ta kobieta jest prawdziwa syrena... Wielu już ona ludziom zakręciła głowę „auf die andere Seite“. A ten pan graf... On był bardzo zakochany w pańskiej cioci... Och! jeszcze jak... Ale to już „vergangene Zeit“.

Baronowa musiała odgadnąć kobiecie instynktem treść szepniętych Maticzka z kuzynkiem i częścią nie rada

tym zwierzeniom, częścią pragnąc przerwać nakoniec swoje sam na sam z hrabią, spojrziała wyraziście na Czecha i skinęła nań wachlarzem, ażeby przyszedł.

Maticzek, jakby sprężyną wyrzucony w powietrze, zerwał się z krzesła i stanął przed gospodynią w kornej postawie.

— Panie Maticzek — ozwała się po niemiecku, — jakżeż? czy usłyszymy pańską sonatę?... Naturalnie przyniósł pan nuty!...

— Gnädige Frau Baronin, naturalnie!.. przynosiłem... całkiem naturalnie...

Cofając się bez zwłoki, w ukłonach, ku drzwiom salonu, znikł w przedpokoju, z którego w okamgnieniu powrócił z sporym rulonem w ręku, wyjętym co tylko z kieszeni płaszczka. Podniósłszy wieko fortepianu, chustką starannie klawisze wycierał, poczem przykręcił stolek nader skrupulatnie do właściwej miary, wytarł okulary, włożył je, nakoniec z wielką uroczystością wytarł nos, jakgdyby wydobyte tą operacją dźwięki były sygnałem na zaczęcie sonaty.

Naraz, poprawiwszy się na krześle, sypnął po białym szlaku klawiatury akordami i natychmiast pośród zebranych nastąpiła cisza ciekawości i pierwszego zasluchania, w jakiej pograża się audytorium, zaskoczone harmonią dźwięków, z pod ręki wirtuoza płynących.

W miarę wszakże, jak artysta brnąć począł w gmatwaninie muzycznych kombinacji towarzystwo poczęło przywykać do czaru dźwięków, ten i ów szepnął coś do swej sąsiadki albo sąsiada, aż ciche i urywane rozmowy utworzyły tłumiony gwar, przelatujący salon z końca w koniec. Szepty przechodziły w półgłosne uwagi, które, zanim się mówiący spostrzegli, poczęto, na przekór muzyce, wypowiadać pełnym głosem.

(C. d. n.)

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). Sąd krajowy wyższy uchwalił wypuścić na wolną stopę za kaucją 6.000 koron, uwięzionego ponownie starszego konduktora kolei państwowych, Krasuskiego.

Wybory do Sejmu styryjskiego.

Grac (TBK.). Przy wczorajszych wyborach do sejmu styryjskiego z nowo utworzonej czwartej kuryi, wybrano: 1 socjalnego-demokratę z miasta Gracu; 2 kandydatów katolickiej partii; 1 chrześcijańsko-socjalnego; 1 Słoweńca narodowego i 1 Słoweńca katolickiego.

W dwóch wypadkach odbędzie się wybór ściszejszy.

Sejmy.

Sołnogród (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po ukonstytuowaniu się komisji sejmowych, posłowie Stölzel, Hueber i tow., przedłożyli wniosek z wyrażeniem obawy wielkiego niebezpieczeństwa, z powodu rozporządzenia ministra wojny z dnia 27 sierpnia b. r., w sprawie języka węgierskiego w wewnętrznej służbie w armii, dalej z powodu rozporządzenia ministerstwa oświaty z dnia 24 kwietnia b. r., w sprawie uznania studyów prawniczych na uniwersytecie w Zagrzebiu i przyjmowania ukończonych prawników wszechnicy zagrzebskiej do służby państwowej w Austrii, w końcu wnioskodawcy wyrażają ubolewanie z powodu utworzenia słowiańskich klas równoległych w Cieszynie i Opawie, albowiem wszystkie te zarządzenia naruszają w wysokim stopniu jednolitość państwa i sprzeciwiają się misji kulturalnej narodu niemieckiego w Austrii.

Nowi tajni radcy.

Wiedeń. (TBK.) Jak donosi jedna z korespondencyj lokalnych, członkowie Izby panów ks. Zdenko Lobkowitz, ks. Schwarzenberg i hr. Eugeniusz Wallenstein zostali zamianowani tajnymi radcami.

Sprzedż „Therapii“ w Cirkwenicy.

Kraków. (Tel. pryw.) Arcyks. Józef sprzedał „Therapię“ w Cirkwenicy pewnemu towarzystwu węgierskiemu. Z tego powodu dzierżawca dotychczasowy dr. Ebers został zmuszony do zwinięcia swego sanatorium „Therapia Palace“.

Socjaliści niemieccy w obronie wychodźców polskich.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts“ donosi, że kongres socjalno-demokratyczny niemiecki postanowił zająć się gorliwie sprawą nadużyć nieludzkich, których się dopuszczają agenci dyrektora Ballina na dworcach kolejowych pruskich przy pomocy władz pruskich na wychodźcach polskich z Rosyi i z Galicyi. Ballin dyrektor linii żelazgi parowej Hamburg-Ameryka, cieszy się, jak wiadomo przyjaźnią i poparciem Wilhelma II. Stronictwo socjalno-demokratyczne postanowiło rozwinąć euerģiczną agitację, aby położyć kres tym nadużyciom.

Pogrzeb Herberta Bismarcka.

Friedrichsruh. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb ks. Herberta Bismarcka w obecności pułkownika Hankego jako reprezentanta cesarza Wilhelma II i w obecności kancl. Bühlowa.

Spuścizna po Herbercie Bismarcku.

Berlin. (Tel. wł.) W spuściznie po Herbercie Bismarcku znajduje się także trzeci tom pamiętników ks. Ottona Bismarcka, przygotowany zupełnie do druku. Ten trzeci tom obejmuje historię dymisy i epokę jego życia po dymisy, dlatego też ks. Herbert nie chciał ogłaszać tych wspomnień ojca, aby uniknąć zatargu z Wilhelmem II. Obecnie ów trzeci tom ma wyjść niebawem z druku.

Cesarz Wilhelm wobec pogrzebu Herberta Bismarcka.

Berlin. (Tel. wł.) Zaprzeczają wiadomości, jakoby cesarza Wilhelma II na pogrzebie Herberta Bismarcka miał reprezentować jego syn najstarszy. Reprezentację cesarza otrzymał jenerałny pułkownik von Hahnke, szef gabinetu wojskowego cesarza. Zdaje się wogóle, że cesarz pozostawał do ostatnich chwil na bardzo złej stopie z Herbertem Bismarkiem i że to nieprzyjazne usposobienie dla Bismarcka nawet po śmierci tegoż nie zostało zatarte w sercu cesarza. Pułk dragonów, w którym Herbert Bismark służył podczas wojny r. 1870, i w którym brał udział w słynnej szarży na stanowiska francuskie w bitwie pod Mars le Tour nie otrzymał od cesarza pozwolenia na wysłanie deputacji. To odmówienie pozwolenia wywołało wielkie wrażenie na opinii publicznej niemieckiej.

Strajki.

Cherbourg. (TBK.) Komisja śledcza marynarki pod przewodnictwem Clemenceau przybyła tu i przesłuchiwała wczoraj prefekta, kilku admirałów i dyrektora warsztatów okrętowych.

Na zapytanie co do karności wśród robotników i żołnierzy oświadczyli admirałowie, że pożądana była by większa dyscyplina.

Rzym. (TBK.) Wczoraj rano podjęto napowrót pracę w Medyolanie, Turynie, Florencyi, Bolonii, Neapolu i innych miastach.

Marsylia. (TBK.) Woźnicy i robotnicy ładunkowi powrócili do pracy. W kilku fabrykach robotnicy również powrócili do pracy.

Rzym. (TBK.) Agencja Stefaniego zaprzecza doniesieniu, podanemu przez „New York Herald“ i inne gazety, jakoby w Genui zabito 80 osób i ogłoszono stan oblężenia.

Koronacya w Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze z racyi koronacyi króla Piotra I. przypominają, że król Piotr jest pierwszym od 500 lat monarchą serbskim, który się koronował. Ostatnim królem serbskim, który się koronował był car Łazarz, który zginął w bitwie na Kosowem polu w r. 1398.

Belgrad. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbył się przed konakiem historyczny pochód hołdowniczy.

Belgrad. (TBK.). Wczoraj wieczór odbyło się w narodowym teatrze przedstawienie, na którym był król z rodziną, ks. Daniło czarnogórski z żoną, członkowie ciała dyplomatycznego i dygnitarze.

Król nadał z okazji koronacyi tutejszym posłom mocarstw ordery.

Rozmowa z królem Piotrem.

Belgrad. (Tel. wł.) Król Piotr I. przyjął onegdaj dziennikarza francuskiego Jana de Bonnefon. W rozmowie z nim oświadczył król, że wojna w Mandżuryi potrwa jeszcze conajmniej rok cały. On osobiście sympatyzuje z Rosyanami, jest przeciw pełen uznania dla wojsk japońskich. Król chwalił wieśniaków serbskich za to, że pod ciężkim jarzmem tureckim przechowywali zawsze nadzieję odzyskania swobody. O stosunkach Serbii do Bułgaryi i o ostatniej wizycie ks. Ferdynanda bułgarskiego w Wiedniu król nie chciał mówić, dlatego, że konstytucya serbska zakazuje monarsze mówić publicznie o polityce.

Rozmowa z Sawą Gruiczem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Ujsag“ ogłasza wywiad z prezesem gabinetu serbskiego Sawą Gruiczem. Sawa Gruicz oświadczył, że koronacya wzmocni stanowisko Piotra I. w Serbii. Jest on teraz naprawdę narodowym królem Serbii. Co się tyczy stosunków Serbii do Austro-Węgier, to wprawdzie Austro-Węgry nie dowierzają Serbii, lecz to niedowierzanie jest zupełnie niesprawiedliwe. Gruicz żałuje bardzo, że Węgry w komunikacji nadgranicznej nie chcą Serbom poczynić żadnych ułatwień, jednakże jest to sprawa zbyt drobna, aby mogła wpłynąć na stosunki sąsiedzkie obu państw.

Żądania posłów włoskich.

Rzym. (TBK.) Wczoraj popołudniu zebrał się w gmachu parlamentu posłowie radykalni, republikańscy i socjalistyczni w liczbie 55 i uchwalili wezwać rząd do jak najszybszego zwołania Izby deputowanych, a gdyby to się nie stało, postanowili zebrać się 18 października na ponowną konferencję.

W kołach parlamentarnych sądzą, że parlament będzie zwołany w oznaczonym poprzednio terminie.

Zbiór zboża we Francyi.

Paryż. (TBK.) Tegoroczny zbiór zboża oceniają na 11 milionów hektolitrow; w ubiegłym roku zbiór ten wynosił 14.6 milionów hektolitrow.

Rezerwiści tureccy rabusiami.

Konstantynopol. (TBK.) Donoszą z Salonik, że wczoraj wieczór kilkuset rezerwistów, których powrót do stałego miejsca zamieszkania opóźnił się z powodu zaległego żołdu, zrabowało 20 sklepów i bazarów. Szkoła wynosi około 800 funtów. W świecie kupieckim za panował niepokój. Wali przyrzekł zwrócić szkodę.

Stacya radiotelegraficzna.

Paryż. (TBK.) Tutejsza stacya rządowa dla telegrafu bez drutu, urządzoną została na wyspie Quersat. Ma ona porozumiewać się z okrętami na odległość 200 klm.

Capo d' Istria (TBK.). Wczoraj otwarto tu Sejm istryjski. Poseł Spincic w dłuższej przemowie protestował imieniem mniejszości przeciw temu, że marszałek Rizzi zagał obrady tylko w języku włoskim i nie umie wcale po słoweńsku.

Los Palmas. (TBK.) Rosyjski krazownik „Terek“ przybył tu z Vigo celem nabrania węgla, poczem udał się na południe.

NA MARGINESIE.

Myśląca i oszczędna.

— Nie uwierzysz jak jestem zadowolony waszym powrotem z wakacji. Znużyły mnie już dni zachwalanej wolności, przykrzącej się już dnia trzeciego, zatęskniłem trochę za krzykiem i hałasem. Pisk bębnow a nawet swary w kuchni ożywiają dom, który jeszcze onegdaj zdawał mi się grobem zimnym i cichym, do którego mi jeszcze nie spieszo, mimo kłopotów z tobą i stadkiem.

— A widzisz stary nudziarzu, że niema złego, coby na dobre nie wyszło. Przed wakacjami gderaleś, narzekaleś na wydatki i chciałeś nas więzić we Lwowie, dziś jesteś zadowolonym. Patrz jak Adaś wygląda, jak rydz! Wszyscy chwalą, że tak mu ładnie w mundurku gimnazyalnym z tą buzią opaloną. Powinieneś mi ładnie podziękować za trudy i mitręgę wakacyjną. Adasiowi przybyło pół kilograma a mnie dwa!

— Czy z tych trudów i mitręgi wakacyjnej?

— Nie kpij! Patrz na Staszka jak wygląda! Oplacił się trud i wydatki! Adaś idzie do gimnazyum, czeka go rok prawdziwej już pracy, chłopak się wzmocnił i pokrzepił nie wielkim kosztem, może teraz jakiś czas wytrzymać w szkole, bez uszczerbku dla zdrowia. Wydatków nie żałuj, nie poszły na marne choć były większe niż zwykle, ale wważ, że dzieci są większe.

— Tak, masz rację, pensya jednak moja nic nie

urosla, a wydatki i dzieci wzrosly. Wyekwipowanie Adasia do gimnazyum, nauczyciel, wydatki szkolne a w dodatku drożyna skutkiem posuchy! Przyrzeklaś oszczędzać po wakacjach, aby pokryć niedobory naszego budżetu domowego. Zapewniałaś o tem nawet w listach, żądając posyłki pieniędzy!

— Tak zapewnialam, ale ty zawsze gderać musisz. Jak deszcz, to mówisz: „zgnilo i podrozało“, tego roku znów „wyschlo i znów podrozało“ ja sama to wiem, ale powiedz, com temu winna, że tego roku wyschlo?

— Ja także nic temu nie winien, ale oszczędzać przyrzeklaś i oszczędzać trzeba!

— Godzę się na to Stachu w zupełności i przyrzeczenia solennie dotrzymam, już nawet wszystko dokładnie obmyślałam.

— Brawo Marylko! Tak to lubię, powiedz jak?

— Powiem, lecz pod warunkiem, że pójdziemy jutro na premierę do teatru! Nie chmurz się, wydatek nie wielki, mieszkamy już przecież blisko miasta, to i dorożki nie potrzeba, można pójść piechotą, a reze-gnuję nawet dla oszczędności z foteli i idziemy na krzesła!

— Zgoda i na to. Mów, co obmyślałaś?

Pani Maryla wspięła się na palce, objęła męża za szyję i patrząc mu w oczy rzekła:

— Po co tak brzydsko ostrzygłeś wąsy? To modnie, ale kluje! Wyglądasz jak aresztant! — Tu rozmowę przerwał pocałunek. — Nie chmurz się, już powiem! Obmyślałam tak: Ty dasz mi miesięcznie trzydzieści reńskich więcej na wydatki domowe, a ja przyrzekam składać z tego po 5 reńskich co miesiąc do Kasy oszczędności!

Podśluchałem i podpatrzyłem tylko, więc zrezygnuję z honorarium za margines.

K. PRAWDZICKI.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w 21 d. września b. r.:

Godzina	Ciśnie-nie w mm.	Tempe-ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj-wwyższa	Naj-niższa
7 rano	736.0	4.5	NE ₂	—	6.6	3.5
2 popoł.	736.2	6.4	ENE ₂			
9 wiecz.	735.9	5.5	E ₁			

Uwaga: Pochmurno, nieznaczny deszcz kilkakrotnie.

Prognoza nadziś: Przeważnie pochmurno.

— **Odnaczenie**. Cesarz pozwolił attaché konsularnemu drowi Stanisławowi Miłkowskiemu przyjąć i nosić książkę bułgarski order zasługi 4 klasy.

— **Wydawnictwo Księgi pamiątkowej** Obchodu 40 rocznicy powstania polskiego w r. 1863, opracowanej przez p. Józefa Białynię Cholewickiego, już opuściło prasę drukarską i znajduje się w broszurowaniu. W miarę wykańczania książek przez introligatornię rozsyłane będą egzemplarze wszystkim, którzy je zamówili listami subskrybcyjnymi i przedpłatę uiścili.

Komitet obywatelski, zajmujący się tem wydawnictwem, wzywa wszystkich posiadających listy subskrybcyjne, aby zwrócili je na ręce skarbnika komitetu p. Kazimierza Peplowskiego w Gal. Kasie oszczędności, do którego też winny się zwracać księgarnie, pragnące otrzymać dzieło to do rozsprzedaży.

Kto do końca bieżącego miesiąca nie nadeszle listy wraz z subskrybowaną kwotą, traci prawo nabywania dzieła po niższej cenie subskrybcyjnej.

Cena dzieła broszurowanego od chwili zamknięcia list wynosi 4 kor., egzemplarze zaś oprawne ozdobnie nabywać można po cenie 5 kor.

Towarzystwa i korporacje, któreby w większej ilości chciały nabyć dla swych członków dzieło, za złożeniem opłaty (16 koron) za cztery egzemplarze, otrzymają piąty bezpłatnie jako rabat.

Przypominamy, iż cały czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył komitet obywatelski na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863 we Lwowie.

— **Na wystawę** wyrobów metalowych w Krakowie i wystawę prac uczniów rękodzielniczych we Wiedniu wyjechało wczoraj ze Lwowa 18 delegatów z różnych zawodów pod przewodnictwem prezydium Izby stowarzyszeń rękodzielniczych.

— **O list pasterski** ks. metropolity Szeptyckiego. Czytamy w „Gazecie Narodowej“: „Po zasięgnięciu autentycznych informacji, donieść możemy, iż istotnie ks. metropolita Szeptycki ogłosi niebawem list pasterski w języku polskim. List ten zwrócony jednak będzie nie do Polaków, którzy dawniej byli gr.-kat. obrządku, ale do tych, którzy są dotychczas gr.-kat. obrządku, a więc do dyccezyan ks. metropolity, a ma nawoływać nie do powrotu na obrządek gr.-kat., ale do wytrwania w nim, mimo należenia do narodowości polskiej“.

— **Sprawozdanie ze składek na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu**. Od komitetu budowy pomnika otrzymujemy następujące sprawozdanie: Wpłynęło ogółem składek 4,925 kor. 29 hal., z tego p. Michałowi Korpałowi, artyście-rzeźbiarzowi z Krakowa wypłacił Komitet 4000 kor. Fundament, wypełnienie środka pomnika, koszta przy budowie pomnika, jak rusztowanie, ogrodzenie, wreszcie koszta połączone z uroczystością odsłonięcia pomnika w dniu 9 września wynoszą 1,910 kor. 10 hal., razem wydatki wynoszą 5,910 kor. 10 hal.

Ponieważ zaś składek wpłynęło tylko 4,925 kor. 29 hal., wypada więc deficyt 984 kor. 81 hal.

Z tego przewidywane dochody wynoszą: Od miasta Tarnobrzega uchwalone 200 kor., od Redakcji „Polaka“ i „Ojczyzny“ wpłynęło około 100 kor., procent od składek wyniesie około 100 kor., razem 400 kor.

Pozostaje więc do zebrania 584 kor. 81 hal.

Prosimy najuprzejmiej wszystkich, którzy dotąd nie odesłali list składkowych i zebranych na nie pieniędzy, ażeby to uskuteczнили w najbliższym czasie. Musimy bowiem w niedługim terminie pokryć niedobór. Spodziewamy się, że po zwróceniu nam wszystkich list składkowych niedobór ten będzie zupełnie wyrównany i będziemy mogli wydać szczegółowsze zamknięcie rachunków ze składek i rozchodów na pomnik. Nie szczędziliśmy pracy około wybudowania pomnika bohaterowi w sukmanie, mamy więc silne nadzieje, że Szanowna Publiczność poprze nasze usiłowania i pospieszy z dalszymi datkami na pomnik, a tak dzieło będzie wkrótce wykończone. W Dzikowie, dnia 16 września 1904 r. Za Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego. J. Słomka, przewodniczący.

— **Śmiertelność we Lwowie w sierpniu b. r.** W czasie od 31 lipca do 3-go września wedle wykazów urzędowych wiedeńskiej centralnej komisji statystycznej zmarło we Lwowie wraz z obcymi chorymi, leczonymi w lwowskich szpitalach 368 osób, na 1000 mieszkańców przypada 25.9 proc. Z chorób zakaźnych umarło na dyfteryę 0, koklusz 1, szkarlatynę 9, kur 2, tyfus plamisty 0, tyfus brzuszny 2, dyzenteryę 0, gorączkę połogową 0, Suma tych chorób zakaźnych 15, czyni na 100 osób ogółem zmarłych 4.07 proc. W tymże czasie zmarło w Krakowie i we Wiedniu (cyfry tyżące Wiednia w nawiasie) 284 osób (5064) co czyni 35.1 proc., (20.4 proc.), na 1000 mieszkańców. Z chorób zakaźnych umarło na dyfteryę 9 (27) na koklusz 1 (7) na ospę 0 (0) na szkarlatynę 8 (7), na kur 4 (36), na tyfus plamisty 0 (0), na tyfus brzuszny 4 (12), na dyzenteryę 2 (1) na gorączkę połogową 0 (12), Suma tych chorób zakaźnych 28 (102), czyni na 100 osób ogółem zmarłych 9.85 proc. (3.32 proc.) osób zmarłych na te choroby zakaźne.

— **Zarząd Zakładu Dzieciątka Jezus dla sierót w Bobrku** (pod Oświęcimem) uprasza osoby, zajmujące się losem sierót, iżby zaprzestały obecnie nadsyłania ich do tutejszego zakładu, niema bowiem ani jednego wolnego miejsca. Strony więc interesowane, narażają się na daremne koszty podróży, których zarząd Zakładu zwracać nie może, z czego najczęściej wynikają niczem nie usprawiedliwione pretensje, natarczywe żądania pieniędzy na podróż, na tle zuchwałego wyzyskiwania oparte. Pragnąc zatem uniknąć doświadczeń wielokrotnie przykrości, uprasza się wszystkie pisma publiczne, aby raczyły niniejsze doniesienie na szpaltach swych wydawnictw powtórzyć.

— **Dobry synalek.** Syn kupca z Rawy Ruskiej czternastoletni Ire Saks skradłszy ojcu 60 koron zbiegł onegdaj z domu.

— **Nowy sposób podrzucenia dziecka** wymyśliła sobie Rozalia Matkowska. Zgłosiła się ona z niemowlęciem na ręku do pisarza Eugeniusza Bronowieckiego w szynku pod l. 25 przy ul. Żółkiewskiej z prośbą o napisanie listu do proboszcza przy kościele N. P. Maryi Śnieżnej, aby odmówił ślubu kochankowi Janowi Kopci, który ją opuścił. Po napisaniu listu wyszła Matkowska z szynku kupiła kopertę na ów list, a gdy pisarz wyrzucił ją, ujrzał ją uciekającą w stronę Podzamcza.

Nie było rady innej, niemowlę oddano w opiekę komisaryatowi dzielnicy III. i zawiadomiono o zdarzeniu policję. Matkowska uradowana widocznie łatwym pozbyciem się dziecka, z radością tak się spiła, iż nieprzypadkowo zaszła napowrót w ulicę Żółkiewską, gdzie szynkarz ją poznał i oddał w ręce policji.

— **Ze szpitala garnizonowego** w Przemyślu zbiegł Piotr Stepkowski, zdegradowany wachmistrz trenu, osiadający karę więzienną. Stepkowski liczy 31 lat, jest brunetem, twarz ogolona.

— **Złodziej żebrakiem.** W ulicy Na Bajkach aresztowano notowanego złodzieja Chaima Wielkosza vel Krausa, a przy rewizji znaleziono przy nim świadectwo ubóstwa i „świadectwo moralności“, tudzież pismo służące do zebrania. W piśmie tem „głuchoniemy i ojciec trojga dzieci zniszczony przez pożar“ błaga o jałmużnę. Pismo ma nawet rubryki na umieszczenie nazwiska ofiarodawcy! i nie brak w nich kilkunastu podpisów.

Świadectwo moralności wystawiła notowanemu złodziejowi gmina Jezierzany dnia 28 lipca br. Jak policja lwowska sprawdziła, Kraus jest stanu wolnego.

— **Łańcuszek złoty** damski z dwoma brelokami i klamerką do przesuwania, zakwestyonowano u robotnika naftowego Mojżesza Gutenplana. Chciał on łańcuszek sprzedać, podając, iż jest własnością jego żony, która zbiegła z domu przed ośmiu dniami.

— **Kradzież w kościółku św. Jana** przy Starym Rynku. Do najstarszego kościółka lwowskiego pod wezwaniem św. Jana włamał się w ostatnich dniach przez okno jakiś złodziej i skradł dwa lichtarze cynowe i wyłamał 12 cynowych piszczałek z organów, czyniąc tem szkodę przeszło 200 kor.

— **Kronika policyjna.** W policji lwowskiej zameldował swe przybycie do Lwowa Fedko Słaby, rodem z Grochowic, okazało się przy tej sposobności iż nowy przybysz jest ściganym listem gończym sądu obwodowego w Przemyślu, więc go oddano do aresztów śledczych. — Służący Stefan Stroczyk zbiegł ze służby w Gańczarach, pobrawszy zaliczkę na płacę i pościel, będącą własnością służbowawcy. — Za włóczęgostwo

aresztowano w szynku Jańczera przy ul. Starotandetnej Emila Szubera, pochodzącego z Wierzbicy. W tym samym szynku aresztowano Mendia Litauera z Sołotwiny. Zresztą raport policyjny z dnia wczorajszego nie notuje nic uwagi godnego, aresztowano kilku włóczęgów i oskarżono kilkunastu fiaków o szybką i nieostróżną jazdę lub burowate obchodzenie się z pasażerami.

— **Znaleziono.** W ulicy Karola Ludwika znaleziono siedem kluczyków na żelaznym kółku. W Rynku książkę służbową Stefani Czapkówny.

Listy z kraju.

Oświęcim, we wrześniu.

(Czarne dyamenty).

Ubogi nasz kraj posiada w ziemi ukryte skarby, których eksploatacja i należyte spożycie musiałyby przynieść wielkie zyski. Mam na myśli olbrzymie pokłady węgla kamiennego, przydatnego do najróżnorodniejszych celów przemysłowych na wielką skalę, jakoteż do codziennego użytku na opał, a pokłady te leżą tam kędy Przemsza tworzy granicę trzech państw. Dotychczas należyte wyzyskane są te bogactwa jedynie na Ślązku pruskim, gdzie już niejedną „królów przemysłowych“ dorobił się olbrzymiego majątku. U nas przemysł ten znajduje się zaledwie w rozkwicie, jakkolwiek zostało stwierdzonym, że najbogatsze pokłady węgla kamiennego leżą właśnie w Galicyi. Sprowadzamy zatem węgiel z Prus za drogie pieniądze, podczas gdy nasze własne bogactwa leżą prawie nienaruszone w ziemi i wypychamy milionami nienasycone kieszenie krezusów pruskich.

Na Górnym Ślązku co krok to kopalnia węgla kamiennego, co krok to huta żelazna lub jaka inna fabryka, zatrudniająca tysiące robotników, a nasz lud biedny musi emigrować do Ameryki, gdyż kraj nie jest w stanie dostarczyć mu źródeł należytego zarobku. — Brak u nas ducha przedsiębiorczego, na co niejednokrotnie utyskiwał śp. Szczepanowski, brak u nas kapitałów — przychodzą zatem inni, ludzie obcy i — robią majątki! W powiecie sądowym oświęcimskim we wsi Brzeszczach, tudzież we wsi Starych Stawach, leżących 2 klm. na południe od Oświęcima, czynią obce firmy poszukiwania za węglem kamiennym, mianowicie Rappaporta z Wiednia i Schlutinsa z Meklenburgu.

Firma Rappaporta przystąpiła już w Brzeszczach do wykupna gruntów włościańskich, gdyż poszukiwania wydały pomyślny wynik, firma Schlutinsa rozciągnęła swe prace na sąsiednią wieś Łazy, gdzie obecnie czynią się dalsze poszukiwania pod nadzorem wytrawnych górników. O ile te przedwstępne roboty dalej postąpią i jaki wydadzą rezultat, doniosę w swoim czasie, dziś już jednak można stwierdzić na pewne, że poszukiwania firmy Rappaporta w Brzeszczach przyniosą pożądane owoce no i — pieniądze.

Spółceństwo nasze, potrzebujące węgla kamiennego do codziennego użytku, objawia dziwną animozję dla węgla krajowego, używając na swe potrzeby niemal wyłącznie węgla pruskiego. I w tym kierunku powinna się u nas utworzyć organizacja dla obrony produktu krajowego. Węgiel galicyjski jest wprawdzie kalorycznie słabszy od pruskiego, jednakże niska cena wynagradza straty poniesione z powodu zużycia większej ilości węgla. Nadto chcąc używać węgla krajowego, należy cołkowiek zmienić strukturę pieca, przyczem zauważyć należy, że wydatek na ten cel jest nieznaczny. Rozchodzi się tylko o zmianę rusztu lub popielnika, a w takim razie cała wartość opałowa węgla zostanie należyte wyzyskana.

Przy nadchodzącym sezonie zimowym, kiedy z natury rzeczy zapotrzebowanie węgla jako materiału opałowego się zwiększa, powinno nasze Spółceństwo pamiętać o węglu krajowym. Co prawda niejedną wyzyskany jest przez dostawców, którzy pobierają wysoki procent ze zarządów kopalni pruskich i narzucają nam wprost towar, dla nas niesympatyczny!

Miarodajne czynniki mogą wszakże zmusić przedewszystkiem władze krajowe, jak koleje, sądy, władze skarbowe, urzędy pocztowe, aby na swoje potrzeby używały wyłącznie węgla krajowego, przyczem wszakże należy zerwać z dotychczasowym szablone, który nas niszczy. Urzędy bowiem nie mają wyznaczonego ryczałtu na zaspokojenie dotyczących potrzeb w gotówce, ale w metrycznych cetnarach węgla, a wymierzonego w ten sposób z góry zapotrzebowania przekraczać nie wolno! Rzecz prosta, że używając węgla kalorycznie słabszego, musi się przekroczyć ową z góry wymierzoną wysokość zapotrzebowania — ale jeżeli wydatek na ten cel się nie zwiększy, a nie zwiększy się z pewnością, to należy tylko stosunek, względnie różnicę pomiędzy węglem krajowym a pruskim oznaczyć, ustalić i podać do wiadomości urzędów, a będziemy w porządku!

Nadto należy wyłożyć pewną, zresztą nieznaczną, jednorazową kwotę na zmianę rusztu w piecach, a wydatek ten z pewnością sownie się opłaci!

Apelujemy zatem do wszystkich, którym rozwój przemysłu krajowego na sercu leży, aby zechcieli się przyczynić do pożądanej zmiany w zapotrzebowaniu materiałów opałowych, a spełnią w ten sposób nie tylko czyn patriotyczny, ale i umniejszą własne wydatki na cel wspomniany, gdyż węgiel krajowy jest znacznie tańszym od pruskiego.

Oski.

Rosyanie o sobie.

Pisma rosyjskie zarzucają przesadę, a często wręcz kłamstwo piśmiom zagranicznym, gdy te podają niepoehlebne dla Rosyan wiadomości o różnych objawach życia rosyjskiego. A jednak sama prasa rosyjska, pomimo surowej cenzury i systemu przemilczania, zawiera często luźne wiadomości, obrazki z życia, urywki artykuły i t. d. które dają aż nazbyt smutne świadectwo o sobie i swoim ustroju społecznym.

Nie potrzebuję udowadniać, że świadectwa takie są nieocenionej wprost wartości dokumentami, wyznaniem win — któremu ani zaprzeczyć nie mogą, ani zwalić na karb cudzej niechęci nie potrafią.

Podam czytelnikowi jedno takie „świadectwo“ Rosyanina, którego nikt nie posądzi o antyrosyjskie tendencje.

W nrze 10238 „Now. Wrem.“ w liczbie całej seryi drobnych wiadomości, które zwykle mało kto czytuje, drobnym drukiem — pomieszczono list do redakcji tej treści.

„Sz. P. Byłem dziś w „kaznaczejstwie“, gdzie w tym czasie otrzymywały pensje dla rodzin*) żony oficerów, znajdujących się na teatrze wojny. Przy tej sposobności dowiedziałem się przypadkiem, że z prawa tego mogą korzystać tylko rodziny oficerów zdrowych, ranionych, lub wziętych do niewoli, rodziny zaś tych oficerów, którzy zostali zabici — zostają tego prawa pozbawione od chwili otrzymania przez urzędy telegraficzne wiadomości o ich śmierci, wysłanej z odnośnego pułku. Rodziny takie pozostają bez żadnych środków aż do chwili, gdy im będzie przyznana emerytura. Aby zaś otrzymać emeryturę, trzeba wnieść podanie z załączeniem odnośnych dokumentów. Dokumentów tych nie sposób otrzymać, gdyż władze pułkowe i same pułki znajdują się na teatrze wojny.

Pozycja tych rodzin jest rozpaczliwą — są one skazane na głód i nędzę. Dla przykładu wymienię dwa wypadki: — w walkach, w których brał udział oddział hr. Kellera zostali zabici kapitanowie 34 pułku Klimowicz i Sieliwanow. O śmierci ich dowódca pułku przysłał do Krzemieńczuga telegram — i ich rodzinom zaprzestano wydawać pensji. Po Sieliwanowice została żona i mała córeczka, a po Klimowiczu zostały trzy małe sieroty — na opiece zupełnie biednej siostry jego — gdyż matka ich już dawniej umarła. Wysprzedali się doszczętnie, aby nie umrzeć z głodu. — Czyż możliwą jest taka anomalia? Jurkiewicz“.

Jak widzimy z treści tego listu, władze pułkowe z rozczulającym pośpiechem powiadamiają telegraficznie nie odnośne kasy urzędów o śmierci oficerów i w ten sposób skarb państwa jest zabezpieczony od straty kilku rubli. Czyż to nie godny podziwu „Sparsistem“? Ale za to jaka majestatyczna rozwlekłość i powolność, gdy chodzi o wydanie lub przyznanie emerytury obrońcom ojczyzny — jaka urzędowość i pedanteria: podania, alegaty, etc.

Z jednej strony piorunujący pośpiech — z drugiej biurokratyczna ospałość i przewlekanie sprawy. I jest w tem sens — tego odmówić nie można — nie jedna rodzina padnie pastwą nędzy i skarb nie jedną emeryturę oszczędzi sobie, dzięki tej przewlekłości.

Tak płaci się za krew przelaną na polach Mandżuryi przez liczne narody państwa rosyjskiego — nie tylko przez Rosyan, ale, niestety i przez Polaków.

W następny numerze „Now. Wrem.“ zamieściło z powodu tego listu krótki artykułik, w którym redakcja dosadnymi słowami piętnuje taki stan rzeczy. Przytoczę tu najbardziej jaskrawe ustępy tego artykułu, noszącego tytuł: „Bolesne wspomnienie“.

„Nie chce się wprost wierzyć — pisze „Now. Wrem.“ — temu, co czytamy w liście p. Jurkiewicza, gdzie on przedstawia pozycję bez wyjścia rodzin osieroconych przez wojnę. Z chwilą śmierci oficera dowódca oddziału telegrafuje do karnaczejstwa, aby Broń Boże wdowa i sieroty nie otrzymały kilka groszy więcej za parę dni nienależnych... Rodzina otrzyma kiedyś emeryturę — ale to kiedyś jest w dalekiej przyszłości — a na razie jest ona narażoną na wszelkie braki, a często i głód...“

„Jeżeli taki pośpiech w powiadamianiu kaznaczejstw jest stosowany względem oficerów, to rzecz jasna z takimże pośpiechem wstrzymywane są wypłaty i dla żołnierzy-szeregowców. Zwracam uwagę, że tracą swą pensję tylko rodziny osierocone, tj. te, którym wojna najwięcej bólu przyniosła i najwięcej zrujnowała materialnie.“

„Ja nazywam — pisze dalej „Now. Wremia“ — taką niepojęcie zbyteczną gorliwość w ochranianiu interesów skarbu — bolesnem zapomnieniem, gdyż tylko zapomnienie o losie tych nieszczęsnych może nam wytłumaczyć podobne zachowanie się, nie odpowiadające ani godności wielkiego mocarstwa, ani nawet jego własnym interesom. Chodzenie z podaniami o emeryturę jest zawsze połączone z wycieraniem progów różnych kancelaryj — i trwa często całe lata. Państwo jest o b o w i ą z a n e m (napisano kursywem) zaopiekować się losem wdów i sierot, nie czekając, aż z teatru wojny będą przysłane świadectwa służby i certyfikaty dowódców. Przecież może się zdarzyć, że te dokumenta nigdy nawet przysłane nie będą — jeśli zostaną stracone lub spalone — a na wojnie przecie różnie by-

*) Oficerowie, jadąc na wojnę — powiadamiają rząd, jaką część swej pensji przeznaczają swym rodzinom. Część tę wypłacają rodzinom urzędy państwowe w miejscu ich pobytu. (Przyp. U.)

wa. I pomimo tego — rodziny powinny otrzymywać pensję w tejże sumie, jaką im zostawili ci, co odjechali na wojnę — i to tak, aż do czasu, gdy naznaczoną zostanie emerytura dla nich. Podczas tej wojny my musimy dbać o ilość rodzin obrońców ojczyzny bardziej niż kiedykolwiek. Oprzeć się szalonnemu naporowi wroga mogą tylko ludzie pełni poświęcenia się i zaparcia się siebie. Żądając tego od wojsk naszych, powinniśmy w każdym bojowniku wzbudzić przekonanie, że śmierć jego nie pozbawi jego najbliższych wszystkiego, nie skaże ich na zagładę. Tam gdzie państwo składa w ofierze setki milionów, nie wypada doprawdy odbijać tego za pomocą groszowych oszczędności na rodzinach tych, co giną za nas“.

Streścił A. W.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. B. Hnilec. Z powodu nawału materyału nie możemy skorzystać.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 września b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Ks. S. Jabłonowski z Bursztyna, hr. M. Wodzicki z Dalnicza, T. Janiszewski z Zakopanego, E. Kobel z Wiednia, S. Sikorski z Wiednia, J. Priestar z Wiednia, L. Markowski z Dalnicza, H. Verhelow z Pasieczny, J. Kołchanowski z Szerzenia, J. Zadulowicz z Orelca, G. Głogowska z Bojaniec, W. Cieński z Uwiśla, M. Zychon z Bojaniec, Z. Ujejska z Tomaszowa, E. Lunwald z Opawy, T. Stór z Monachium.

Hotel Imperial. Hr. Adam Romer z Wierzbicy, hr. Marya Łosiowa z Chocima, Tadeusz Dutkiewicz z Jarosławia, Karol Wiśniewski z Dobrzany, Koźma Udrycki z Mostów wielkich, Nikodem Budny z Królestwa Polskiego, Zofia Wołkowska z Dydowa, Emilia Rożałowska z Tarnowa, Teofil Witosławski z Borszczowa, Markus Knoll z Nadwórny, Zygmunt Lukacz z Żukowa, Wilhelm Wortman z Tarnopola, Filip Rosenblütz z Wiednia, Albert Gall z Wiednia, Franciszek Redl z Krakowa, Michał Kunstadt z Czernowic, Szymon Berger z Wiednia, Stefan Mieczkiewicz z Lipska.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. placono kor. 53'60 do k. 54'—. Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 78'50., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. 82'—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37'90 do K. 38'60. W beczkach K. 39'50 do 41'95.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 21 września. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 273'—, Węgierskiego Ban-

ku hip. po 100 zł. 4 proc. 269'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 93'—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21'—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 465'—, Clary 40 zł. m. k. 158'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 84'75, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66'50, Ofen 40 zł. 165'—, Palfy 40 zł. m. k. 161'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29'25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. kon. 221'—, Pożyczka salcburska 77'—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 134'50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 516'—.

Berlin, d. 21 września. Banknoty austriackie 85'15, Spirytus —.—.

Paryż, d. 21 września. Trzy procent. renta 98'17, 31'90.

Frankfurt, dnia 21 września. Austr. kred. 206'80 Disconto 191'50, Laura —.—, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Depesze z targu piątego.

Wiedeń. 21 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 658'50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 769'—, Akcje Anglo banku 282'50, Akcje Unionbanku 533'—, Akcje Länderbanku 447'50, Akcje Bankvereinu 550'—, Akcje Bodencredit 951'— Akcje gal. Banku hipotecznego 544'—, Akcje kolei państwowych 647'75, Akcje kolei południowej 87'— Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 423'—, Akcje kolei północnej 5500, Akcje kolei czerniow. 573'—, Akcje Alpy 490'—, Akcje Rima Muranyi 529'— Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2477, Akcje Fabryk broni 434'—, Akcje tureckie tytoniowe 348'50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1046'—, Oblig. węg. ind. 97'45, Renta majowa 99'35, Austr. Renta koronowa 99'40, Węg. Renta koronowa 97'50, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'30, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101'70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103'45, Obligacje propinacyjne 99'75, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97'25, Losy tureckie 134'50, Marki 117'47, Ruble 253'75, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie silne wskutek lokalnych i budapeszteńskich zakupień. Targ montanów i papiery bank. ożywione.

Berlin, 20 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 206'69, Staatsbahny 138'75 Disconto Comandit 191'20, Berlin. Tow. handl. 161'25, Laura 248'90, Bohumery 207'25 Kolej połudn. wschodnio-bruska —.—, Rubel za gotówkę 216'25, Kolej warsz.-wied. 167'70, Kolej morza śródziemnego 92'— Kolej Meridionalna 146'—, Losy tureckie 132'—, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 215'75, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye 440'—, Lombardy 18'40, Kolej Henry 105'—, Niemiecki bank narodowy 125'10, Kanada Preferred 128'20 Akcje żegluga hamburskiej 115'70, Kurs warszawski —.—, Huta „Döppersmark“ 250'20.

Berlin, d. 21 września. Wczorajsza giełda popołudn. 4-proc węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 207'19, Staatsbahny 138'50, Lombardy 18'40, Disconto Comandit 191'40, Ruble 216'20 Tendencja: bez obrotu.

Frankfurt, d. 21 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100'45, Austr. renta srebrna 100'45, Austr. renta złota 101'65, Austr. akcje kredytowe 206'80, Staatsbahny 138'40, Lombardy 18'25, 4-proc. austr. renta koronowa 99'80.

Tendencja: słaba.

Paryż, d. 21 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98'07, 4 proc. renta włoska 103'97, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 88'25, Losy tureckie 129'50 Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 586'—, Deber 474'— Chartered 36'—, Rio-Tinto 14'21, Renta turecka C. 86'70, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja: —.—.

Budapeszt, d. 21 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118'90, Węgier. renta koronowa 97'45, Węgierski bank kredytowy 769'—, Węgierski bank przem. i handlu —.—, Węgierski bank hipoteczny 513'50, Węgier. eskontowy 460'—, Austriacki bank kredytowy 657'—, Rima Muranyi 526'75 Budapeszt. kolej miejska 885'—, Kolej południowa 88'—, Austr.-węg. kolej państw. 647'—.

Tendencja: umocniona.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 września. Pszenica na kwiecień 1900 od koron —.— do —.—, Pszenica na maj —.— do 0'— Pszenica na październik 10'32 do 10'33, na kwiecień od 10'68 do 10'69, Zyto na kw. od 8'07 do 8'08, Zyto na październik od 7'65 do 7'66, Owies na kwiecień od 7'26 do 7'27, Owies na maj —.— do —.—, Owies na październik od 6'87 do 6'88, Kukur. na maj 1905 7'27 do 7'28, Kukurudza na sierp. od 0'— do 0'—. Kukurudza na sierpień od —.— do —.—, Kukurudza na wrzesień od 7'19 do 7'20 Rzepak na sierpień od —.— do —.—.

Pogoda: zimno.

Nowy Kantor Słowa Polskiego. WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A) MIEŚCI GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW. Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura: 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny 1. 17-19. 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej 1. 1. 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha. Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

„OJCZYŻNA“ tygodnik ilustrowany dla ludu — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319 „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. Adres: Lwów, ul. Koperutka 9.

Przegląd Wszechpolski MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku. Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor. Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and prices. Includes sections like 'Kursy giełdy wiedeńskiej', 'Listy zastawne', 'Obligacje', 'Kursy walut', and 'CENNIK'. The table is organized into several vertical columns with various sub-headers and numerical values.